



**You have downloaded a document from
RE-BUS
repository of the University of Silesia in Katowice**

Title: Globalizm a regionalizm

Author: Jan Iwanek

Citation style: Iwanek Jan. (2003). Globalizm a regionalizm. W: M. Barański i M. Stolarczyk (red.). "Władze lokalne i regionalne w warunkach globalizacji" (S. 79-87). Katowice : Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego



Uznanie autorstwa - Użycie niekomercyjne - Bez utworów zależnych Polska - Licencja ta zezwala na rozpowszechnianie, przedstawianie i wykonywanie utworu jedynie w celach niekomercyjnych oraz pod warunkiem zachowania go w oryginalnej postaci (nie tworzenia utworów zależnych).



UNIwersYTET ŚLĄSKI
W KATOWICACH



Biblioteka
Uniwersytetu Śląskiego



Ministerstwo Nauki
i Szkolnictwa Wyższego

Jan Iwanek

(Uniwersytet Śląski – Katowice)

Globalizm a regionalizm

Powioda się, że świat po wydarzeniach 11 września 2001 roku wyszedł zmieniony, stał się inny, zaczął żyć w nowej epoce. Symbolika, jaka się kojarzy z samym atakiem na World Trade Center, dotyczy akcentowania nowych podziałów świata. Choć wielu stara się unikać sądów konfrontujących ludzi, pojawiają się z niemałą siłą i upowszechniają przekonania o konflikcie wyznawców dwóch wielkich religii światowych: islamu i chrześcijaństwa. Nierzadko mówimy o „fundamentalizmie islamskim” jako synonimie „muzułmańskiego terroryzmu” albo też „terroryzmu globalnego”. Jednakże nie brak nawoływań do przeciwstawienia się krucjacie chrześcijaństwa. Środki masowego przekazu utrwalają kolejny stereotyp: globalny terroryzm. Przy okazji odżywają poglądy Samuela Huntingtona z początku dekady lat 90. ubiegłego stulecia o kulturowym i politycznym konflikcie cywilizacji. Świat zaczyna się w szybkim tempie dzielić, a jedności poszukuje się raczej w obrębie swoich kultur, pośród istniejących już związków politycznych. Czy zatem można dochodzić do wniosku, że skutkiem tego procesu dzielenia i utrwalania podziałów zakończyła się globalizacja i został przerwany proces unifikowania? Czy też może świat podzielony po 11 września jest raczej efektem lokalizmu, regionalizmu – procesów – jak chcą niektórzy – będących rezultatem zaścianienia i zacofania? A może raczej, proces dzielenia i różnicowania istniał i istnieje, a atak na Stany Zjednoczone utrwala się w świadomości społecznej jako pewien symbol, data graniczna, od której coś się zaczyna. Podziały wbrew globalizmowi, a może zgodnie z nim, charakteryzował przed laty Ryszard Kapuściński: „Społeczeństwo świata rozwiniętego postrzega świat nierozwinięty jako zespół zagrożeń. Rozumie tak: jeśli tylko wyjdziemy poza opłotki naszego świata, świata rozwiniętego, to wszędzie czyhają na nas zagrożenia. W Rosji – mafie, na

południu – islamscy fundamentalści itd. Wszędzie jest wojna. Wobec tego musimy szczelnie zamykać nasze granice, coraz mocniej chronić naszą spokojną konsumpcję”¹.

Globalizm i globalizację trudno regionalizmowi przeciwstawiać. Najpewniej odkąd tylko powstały, istniały wspólnie i jednocześnie. „Immanentną częścią procesu globalizacji jest postępująca segregacja przestrzena, separacja oraz wykluczenie” – zauważa Zygmunt Bauman². Trudno nie zadać pytania o zasadność przekonania co do istnienia dwóch odrębnych procesów współczesnego świata: globalizacji i regionalizacji. Czy mamy, w sensie poznawczym, do czynienia z jednym zjawiskiem, czy też z dwoma, a jeśli z dwoma, to z jakimi wzajemnymi współzależnościami? „Los modnych słów – pisze Bauman – jest bardzo zbliżony: im więcej doświadczeń zyskuje dzięki nim przejrzyste wyjaśnienie, tym bardziej same stają się mętne i niejasne”³. A Antonina Kłoskowska konstatuje przy innej okazji, że nauka raczej interpretuje samo pojęcie globalizmu, niż analizuje samo zjawisko⁴.

Bauman rozumie globalizm najszerzej, jak tylko można: „Globalizacja to to, co się dzieje z nami wszystkimi”⁵. Książka Baumana to w istocie książka o ruchu. Jego podziały: mały i duży (Wielki Podział to podział między dwoma blokami światowymi) występowały i występują w sferze globalizacji. „Integracja i rozdrobnienie, globalizacja i podział terytorialny są procesami komplementarnymi... Tak zwane procesy globalizacji pociągają za sobą przywileje ponowne przyznawane lub odbierane, nowe podziały na dobrobyt i nędzę, dostęp do bogactw i władzę albo niemoc, swobodę albo jej ograniczenia. Dzisiaj jesteśmy świadkami obejmującego cały świat procesu restratyfikacji społecznej, w toku którego ustanawiana jest nowa hierarchia społeczno-kulturalna na skalę światową”⁶. Trudno oprzeć się wrażeniu, że publikacja ta jest w istocie mało spójna, wielowątkowa, pozostawiająca przekonanie, że globalizacja jest czymś żywiołowym, dotyka wszystkiego, co ważne we współczesnym świecie, jest dziełem – produktem bogatych, tworzy podziały głębsze i rozleglejsze od tych, które istniały, uniemożliwia – przez kosmopolityzm – porozumienie, dzięki niej zanika i suwerenność państwa, a samo państwo narodowe jest w istocie wielką klęską współczesności.

¹ R. Kapuściński: *Lapidarium II*. Warszawa 1996, s. 146.

² Z. Bauman: *Globalizacja. I co z tego dla ludzi wynika*. Warszawa 2000, s. 7.

³ Ibidem.

⁴ A. Kłoskowska: *Kultury narodowe wobec globalizacji a tożsamość jednostki*. „Kultura a Społeczeństwo” 1977, nr 4, s. 4.

⁵ Z. Bauman: *Globalizacja...*, s. 72.

⁶ Ibidem, s. 84. Dobrym przykładem książki, która rozwija te aspekty (gospodarcze i społeczne) procesu globalizacji jest praca Hansa-Petera Martina i Haralda Schumanna: *Pułapka globalizacji. Atak na demokrację i dobrobyt*. Przekł. M. Zybyra. Wrocław 1999.

Od dawna toczy się spór nie tylko o to, czego globalizacja dotyczy, ale i to, od kiedy mamy z nią do czynienia. Dla jednych, pojawiła się już wtedy, kiedy wystąpiły pewne postacie systemów dążących do uniwersalizmu (nie podzielam poglądu o możliwości występowania zjawisk i procesów uniwersalnych), jak przykładowo – rzymski czy chrześcijański (karoliński) porządek; dla drugich, jest przejawem mnogości i podobieństw pewnych zjawisk czy stanów rzeczy (u Baumana znajdujemy przypomnienie pojęcia glokalizacji Rolanda Robertsona). Dyskusja ta dzisiaj nabiera szczególnego znaczenia. Jedność w wielości – hasłowo wyrażać ma zakładany stan i charakter przyszłej Europy, ale czy wiele może wyjaśniać przypominanie, że europejskie historyczne uniwersalizmy są w stanie determinować współczesne procesy integracyjne? Zdzisław Krasnodębski wręcz stwierdza, że „Dla naszej dyskusji jest ważniejsze spostrzeżenie, że wysiłki, aby osiągnąć polityczne zjednoczenie Europy, podejmowane są w czasie, kiedy kulturowa jedność w postaci chrześcijańskiej wspólnoty jest radykalnie kwestionowana albo w ogóle już nie istnieje”⁷. Nie sądzę, że globalizacja jest procesem wyłącznie żywiołowym albo też wyłącznie sterowanym, i że wyjaśnia wszystkie problemy cywilizacji. Można doszukiwać się jej początków, a także i tego, czego dotyczy, choć wydaje się oczywiste, że w badaniach nad globalizacją podejście monodyscyplinarne może być zawodne.

Nie przypadkiem pojęcie to pojawia się w przede wszystkim w nauce o stosunkach międzynarodowych. Globalizacja w obrębie tej nauki miała określać pewien etap stosunków międzynarodowych. W praktyce stosunków międzynarodowych pojęciem globalizmu charakteryzowano nowy etap w polityce zagranicznej przyszłego mocarstwa. Kiedy Stany Zjednoczone przystąpiły do wojny z Hiszpanią w 1898 roku, skojarzono to wydarzenie z końcem amerykańskiego separatyzmu i początkiem amerykańskiego globalizmu rozumianego jako wpływanie USA na politykę światową. Potrzeba było jednak kilkudziesięciu lat na upowszechnienie się samego pojęcia. Wiązało się to z wystąpieniem dość określonych zjawisk w polityce światowej. Można uznać dekadę lat 60. XX wieku za ten okres, kiedy z pełną mocą uwidoczniły się problemy globalności polityki międzynarodowej oraz tzw. globalne problemy ludzkości.

Choć trudno nie dostrzec, że wiele zjawisk wystąpiło znacznie wcześniej. Już połowa lat 40. XX wieku to początek globalizmu. Dzięki takim faktom, jak wyprodukowanie i wykorzystanie broni jądrowej, a w następnej dekadzie, wyprodukowanie środków jej przenoszenia (broni raketowej), osiągnięcia w badaniach kosmosu, rozwój technik informacyjnych poczynając od powszechnego i taniego wykorzystania fal ultrakrótkich i odbiorników tran-

⁷ Z. Krasnodębski: *Pewność Europy. W: Nowa jedność Europy? Rozważania filozoficzne*. Red. A. Przyłębski, L. Romani, A. Speer. Poznań 2001, s. 101.

zysorowych (stan nasycenia uzyskano w latach 60. XX wieku). W następnych dekadach proces ten został znacznie przyspieszony dzięki rozwojowi telewizji satelitarnej, co z kolei zdeterminowało rolę rynku informacji jako szczególnego elementu globalizmu i powstania nowego typu współzależności między państwami, społeczeństwami. W sferze społecznej globalizm tworzony był poprzez ukształtowanie się dwóch dominujących w świecie i zwalczających się systemów społecznych, gospodarczych, politycznych, wojskowych, a także i ideowych oraz narzucenia przez nie kierunków rozwoju nie tylko tych systemów, ale całego świata. To także i dekolonizacja, proces powstania nowych państw (ciągle nie zakończony), szybki wzrost liczby ludności (postępy w medycynie i ochronie zdrowia), rywalizacja na rynkach surowcowych, spełnianie się idei uniwersalizmu w rozwoju organizacji międzynarodowych i nieprawdopodobnie szybki wzrost liczby instytucji transnarodowych. Rezultatem wielu niepokojów tamtych lat było m.in. wydawanie corocznych raportów Klubu Rzymskiego. Ale w tej sferze – nazwijmy ją – konceptualnej, rodziło się, od końca lat 40. ubiegłego wieku, wiele koncepcji unifikacji Europy. Globalizm powstał jako rezultat takiego rozwoju technik pozwalających państwu lub grupie państw w krótkim czasie oddziaływać na inne państwa, gospodarki, społeczeństwa niezależnie od ich położenia geograficznego.

W polskiej nauce o stosunkach międzynarodowych pojęcie globalizmu pojawia się dość późno. Przykładowo, w *Encyklopedii spraw międzynarodowych i ONZ* Edmunda Osmańczyka wydanej w 1974 roku pojęcie „globalizm” czy „globalizacja” nie występuje. Występuje natomiast pojęcie „regionalizm” rozumiane tradycyjnie jako: „Ruch społeczny zrodzony w XIX wieku dążący do odrodzenia odrębności kulturowej określonego regionu; 2. Współpraca regionalna państw związanych wspólnotą interesów, popierany przez ONZ poprzez rozwijanie organizacji regionalnych)”. Remigiusz Bierzanek (*Współczesne stosunki międzynarodowe*, 1972) bardziej koncentruje się na wymienianiu pewnych cech stosunków międzynarodowych, które można uznać za cechy globalizmu, niż na posługiwaniu się samym pojęciem. Bierzanek zwraca uwagę (s. 12) na cechy wzajemnej współzależności pomiędzy państwami, a także na dążenie do zbiorowego poparcia dla polityki zagranicznej mocarstw. W *Leksykonie współczesnych międzynarodowych stosunków politycznych* (Red. Cz. Mojsiewicz, 1996) „globalizm” – to rodzaj polityki zagranicznej prowadzonej na skalę globalną, zaś „globalne problemy” to: sytuacja ludnościowa, żywnościowa, ekologiczna. Natomiast „regionalizm” postrzegany jest wąsko. Są to formy współpracy międzynarodowej, współdziałanie państw (OPA, OJA, UE). W podręczniku *Stosunki międzynarodowe* pod redakcją Włodzimierza Malendowskiego i Czesława Mojsiewicza (1998) zawarto rozdział *Problemy globalne ludzkości*, do których zaliczono m.in. (jest ich osiem) terroryzm międzynarodowy

oraz narastanie rozpiętości między krajami zacofanymi a rozwiniętymi (s. 232). Ciekawe, że nie zaliczono do nich zjawisk związanych ze sferą kultury. W innym podręczniku ostatnich lat pod redakcją Edwarda Haliżaka i Romana Kuźniara *Stosunki międzynarodowe. Geneza, struktura, dynamika* (2000) „globalizacja” jest pojmowana jako proces żywiołowy i nieuchronny, nie ma też charakteru ideologicznego czy religijnego i nie jest uniwersalizacją. Zarówno w jednej, jak i drugiej pracy regionalizm wiąże się z aktywnością podmiotów. Stanowi formę współpracy międzynarodowej. Regionalizacja sprowadza się likwidowania barier współpracy, do kreacji podstaw prawnych, przyjmowania umów, tworzenia organizacji regionalnych.

Poza tymi z natury rzeczy skrótowymi ujęciami zagadnienia, jakimi można posługiwać się w podręcznikach, w literaturze polskiej jedną z pierwszych prac – jeśli nie pierwszą – była opublikowana w 1989 roku monografia Włodzimierza Anioła *Geneza i rozwój procesu globalizacji*. Autor słusznie przypomina, że „globalny” to synonim tego, co ogólne, ogólnościawotowe, systemowe, wszechstronne, całkowite, całościowe, syntetyczne, planetarne – a zatem odnoszące się do całej kuli ziemskiej. Polityka globalna to polityka o zasięgu ogólnościawotowym. Globalizacja to proces scalania państw, krajów w jeden światowy system. Globalizację należy postrzegać z internacjonalizacją różnych sfer życia. Dlatego też pojęcie internacjonalizacji należy traktować jako „wyjściowe” wobec pojęcia globalizacji. Globalizacja to internacjonalizacja o zasięgu globalnym – pojawiają się bowiem współzależności globalne i powstają nowe problemy, które mają charakter globalny. W rezultacie globalizacji świat przemienia się w system światowy. Dla Anioła obszary globalizacji to:

- gospodarka,
- polityka (wojny, konflikty, dyplomacja),
- kultura – środki przekazu, kultura masowa, turystyka, współpraca sportowa, kulturalna, naukowa, humanitarna,
- ekologia.

Autor rozumie globalizację *sensu largo*, ale też w miarę precyzyjnie zakreśla jej obszary. Globalizacja oddziałuje integrująco na wiele dziedzin życia społecznego.

Innym przykładem książki, w której spaja się dziedzinę stosunków międzynarodowych z zagadnieniami wewnętrznymi w traktowaniu globalizacji jest wydana niedawno praca Iana Budge’a i Kennetha Newtona: *Polityka nowej Europy. Od Atlantyku do Uralu* (1999).

Regionalizm i regionalizację dość zgodnie przyjmuje nauka o stosunkach międzynarodowych za chronologicznie wcześniejsze od globalizmu. Jeśli jednak spojrzeć na zjawisko globalizacji z punktu widzenia nauki o kulturze, trudno nie zauważyć, że wymiana dóbr kulturowych, a wskutek tego wzajemne przenikanie oraz wpływy dzięki procesowi dyfuzji kulturowej, istniała

zawsze. Możliwe było jedynie przyśpieszanie albo hamowanie tego procesu. W warunkach globalizacji wymiana i ruch tworców kulturowych przebiegają na niespotykaną dotychczas skalę, w tempie dotąd nieznanym. Wydaje się, że tu powinniśmy szukać pewnego znaczenia globalizmu. Być może do celów czysto utylitarnych interesuje nas nie tyle badanie związków, jakie zaliczamy do sfery globalizmu, czy też jakie globalizację kreują, ile badanie współzależności pomiędzy sferą globalizmu a innymi, np. regionalizmem. Globalizm w takim ujęciu nie będzie oznaczał jakiegoś stanu nasycenia całej czy przynajmniej większej części kuli ziemskiej, a zatem nie będzie określany przez granice terytorialne oddziaływania. W istocie ważniejsze wydaje się takie określenie charakteru związków, które razem tworzą pewne jakości, kierunki, cele (jeśli kierunki są wcześniej zakładane, co oczywiście nie musi mieć miejsca) rozwoju świata, a lepiej powiedzieć cywilizacji (czy cywilizacji dominujących – jeśli takowe istnieją).

Dochodzimy w tym miejscu do przekonania, że globalizm choć badany najwcześniej przez naukę o stosunkach międzynarodowych, może i powinien być przedmiotem badań innych dyscyplin, a w szczególności nauki o kulturze. Rezultaty w innych dyscyplinach mogą być bowiem bardziej płodne. Nauka o stosunkach międzynarodowych niczego tu nowego od wielu lat nie wniosła.

Badacze kultury podkreślają, iż jednym z paradoksów współczesności jest równie silny i szybki wzrost nastrojów narodowych i nacjonalistycznych. Posługując się takim podejściem poznawczym, można stwierdzić, że globalizacja nie jest regionalizmem, lokalizmem, czymś odśrodkowym, dezintegracją i fragmentaryzacją społeczeństw i wspólnot międzynarodowych. Być może stymuluje te procesy w ten sposób, iż jej kierunek rozwoju jest zgoła inny. Nowego rodzaju związki, jakie globalizacja wytwarza (ekonomiczne, wojskowe, techniczne, socjalne, naukowe rozwijane przez instytucje rządowe, korporacje, jednostki), a także i sfery, w których są kreowane (instytucjonalne – pozainstytucjonalne, państwowe – niepaństwowe, grupowe – jednostkowe i inne), świadczą o tym, że jest ona procesem tyle żywiołowym, co również sterowanym. Trudno bowiem uznać, że instytucje ponadnarodowe działają w sposób żywiołowy i niekontrolowany. Świat zmierzający drogą globalizacji nie osiągnie chyba nigdy stanu pełnego nasycenia. Globalizacja jest procesem nieskończonym.

Globalizacji często przeciwstawia się regionalizację, a w szczególności regionalizację zamkniętą. Tymczasem regionalizacja otwarta sprzyja globalizacji. Regionalne integracje (np. Unii Europejskiej) można by uznać za ważny etap globalizacji albo – z równym powodzeniem – za czynnik globalizacji przeciwny. W świecie występują zarazem globalne tendencje integrujące i różnicujące. Chyba niesłuszne byłoby utożsamianie globalizmu z procesem integracji (co jednak nie znaczy, że globalizm nie może integro-

wać), a regionalizmu – ze zróżnicowaniem czy dezintegrowaniem. Globalizacja stwarza pewne zasady – np. równouprawnienia – choć to nie oznacza, że zasady te odpowiadają trendom rzeczywistym. Globalizacja uświadamia różnorodność kultur. W globalizmie możemy doszukiwać się pewnych cech standaryzowania sfer życia i narzucania w różny sposób tych wzorców innym. Dlatego też kluczową rolę odgrywają silne ośrodki, np. mocarstwa, potęgi gospodarcze, tradycyjne i trwałe reżimy polityczne. Regionalizm – według Piotra Dobrowolskiego – towarzyszył takim zjawiskom jak: 1) aktywizacja ruchów etnicznych, 2) świadomość małych ojczyzn, 3) decentralizacja państwa, 4) aktywizacja regionów w postaci powoływania organizacji współpracy regionalnej⁸. Nie oznacza to wszak, że można by zgodzić się poglądem głoszącym, że regionalizm jest pewnym etapem przeskaleniowym, jakąś wcześniejszą fazą rozwoju, że poprzedza (poprzedzał) stan jednolitości narodowej, państwowej. Francuski politolog Richard Balme wyraża się dość jednoznacznie, kiedy pisze, że „Jednym z warunków powodzenia integracji europejskiej jest przyszłość regionalizacji we wszystkich państwach członkowskich Wspólnoty”⁹. Aspekt międzynarodowy dostrzegają także autorzy belgijscy: „Reformy państwa belgijskiego w formie »federalizacji« okazują się ważne nie tylko w kontekście teoretycznych studiów na temat federalizmu, ale też międzynarodowej praktyki politycznej”¹⁰. Podobnych argumentów znajdziemy więcej także w odniesieniu do ustroju regionalnego Hiszpanii i Włoch. Wizja regionalizacji państw europejskich, a tym samym odsunięcia na dalszy plan roli władzy państwowej jest kojarzona z postulatami federalizacji całej Europy¹¹ i może być zarazem pewną idealizacyjną wizją przyszłości ustroju państw europejskich. „To, że dokonuje się ograniczenie suwerenności, nie ulega wątpliwości” – konstatuje Marek Waldenberg. „[...] wzrastająca współzależność państw i szereg rozwijających się procesów i zjawisk wymaga dalszego rozszerzenia kompetencji międzynarodowych ośrodków decyzyjnych”¹². Regionalizm dla nauki o polityce, a może bardziej dla rozważań o systemach politycznych, wyraża pewien związek z formą ustroju polityczno-prawnego opartą na zasadzie

⁸ P. Dobrowolski: *Regionalizm i współpraca międzyregionalna na tle europejskich procesów integracyjnych*. W: *Polityka przedmiot badań i formy jej przejawiania się*. Red. P. Dobrowolski, M. Stolarczyk. Katowice 2000, s. 328.

⁹ R. Balme: *Les régions françaises et l'intégration européenne*. W: *Zreorganizować przestrzeń publiczną*. Red. J. Wódcz. Katowice 1993, s. 35.

¹⁰ V. Philips, P. Vermeersch: *Belgia: geneza i organizacja państwa federalnego*. „Studia Europejskie” 1998, nr 1, s. 67.

¹¹ Por. ciekawe rozważania na temat nowego rozumienia federalizmu w W. Bokajło: *Teorie i rozwój federalizmu – pojęcia i zasady*. W: *Federalizm. Teorie i koncepcje*. Red. W. Bokajło. Wrocław 1998.

¹² M. Waldenberg: *Narody zależne i mniejszości narodowe w Europie Środkowo-Wschodniej*. Warszawa 2000, s. 479.

decentralizmu współczesnych demokracji i wynikającą z niej. Region co prawda może występować jako jednostka podziału terytorialnego państwa, ale przede wszystkim ważny jest jego ustroj wewnętrzny oparty na zasadzie federalizmu albo autonomii terytorialnej bądź samorządowości¹³. Spełnia w ten sposób określone potrzeby (np. etniczne, narodowe, religijne) i aspiracje ludzkie. Kapitałnego znaczenia nabiera zatem pytanie o kształt, formę ustrojową przyszłej zintegrowanej Europy – z ograniczoną suwerennością państw.

Konstatując, można wymienić pewne cechy globalizmu (i globalizacji), które pozwoliłyby dokonać rozróżnienia między tym pojęciem a regionalizmem.

1. Globalizm należy postrzegać jako proces ciągły ulegający okresowym intensyfikacjom. Ten etap rozwoju dzięki technikom przekazu (wszelkiego) charakteryzuje się gwałtownym przyspieszeniem.

2. Globalizm nie jest równoznaczny z pojęciem „uniwersalny” czy „powszechny”, gdyż nigdy nie objął geograficznie całego świata. Zawsze problemy uznane za globalne wyzwania czy zagrożenia w zróżnicowanym stopniu dotyczyły poszczególnych kontynentów, cywilizacji, systemów międzynarodowych.

3. Globalizację trudno traktować jako tendencję żywiołową, a przynajmniej w dobie współczesnej, całkowicie żywiołową. W części jest procesem sterowanym, co nie oznacza, że sterowanym przez jeden ośrodek kierowniczy.

4. Globalizacja jest nieskończona, dzisiaj wyznacza ją tzw. lista problemów globalnych, która ulega zmianom.

5. Globalizm dotyczy podstawowych, wspólnych (o potencjalnie zbliżonych skutkach) sfer, dziedzin życia społecznego – gospodarki, systemów organizacji, wojskowości i obrony, prawa, instytucji politycznych, w tym organizacji międzynarodowych i innych form współpracy podmiotów stosunków międzynarodowych, religii; poczucia przynależności do wspólnoty międzynarodowej, a więc dotyczy także sfery świadomości, idei, kultury masowej, informacji.

6. Globalizacja unifikuje systemy społeczne i stymuluje dyfuzję kulturową.

7. Globalizacja świata osłabia struktury państwowe, stawia pod rozagę koncepcję suwerenności zarówno jako zasadę ustroju, jak i atrybut państwa w stosunkach międzynarodowych.

8. Globalizm różnicuje podmioty lokalne i utrwała to zróżnicowanie (np. państwa) w tym sensie, że formalna zasada równouprawnienia, jaka jest efek-

¹³ Szerzej J. Iwanek: *Europejskie standardy ustrojowe: samorząd, autonomia, federalizm*. W: *Polska w procesie stowarzyszenia i członkostwa w Unii Europejskiej*. Red. M. Stolarczyk, P. Dobrowolski. Katowice 2002.

tem globalizmu, nie odpowiada stanowi rzeczywistości. Zasada ta jednak przynosi ten pozytywny skutek, gdyż pozwala uświadomić stan zróżnicowania i zachęca do poszukiwania utraconej tożsamości, wykreowania nowej po to, by stworzyć tak potrzebne człowiekowi poczucie odrębności i własnej wartości. W sferze kultury widoczne to jest jako odrzucenie w krajach postkolonialnych dorobku „wielkich zmarłych białego człowieka”, a tym samym poszukiwanie własnej tożsamości kulturowej.

9. Globalizm i globalizacja co prawda nie wykreowały regionalizmu, ale go stymulują. Regionalizacja w odniesieniu do różnie pojmowanych regionów (etnicznych, kulturowych, gospodarczych, geograficznych, administracyjnych, politycznych, samorządowych, autonomicznych, federalnych) jest procesem towarzyszącym globalizacji.

Wydaje się, że o ile globalizacja dąży do unifikacji i standaryzowania, o tyle regionalizacja ma pewne cechy tendencji odśrodkowych. Stwarza to co najmniej dwa paradoksy współczesności: 1) im szybciej świat podlega globalizacji, tym szybciej podlega regionalizacji; 2) regionalizacja, mimo iż różnicuje (bo stymuluje tożsamość społeczności lokalnych), co do swych kierunków zaczyna upodabniać się do siebie dlatego, że opiera się na podobnych wzorcach będących efektem globalizacji. Wzorce płyną ze standaryzowania się licznych wartości: idei, koncepcji ustroju politycznego i jego zasad (demokracja, choć różnie określana w swym wymiarze instytucjonalnym jest niezwykle podobna), gospodarki (tzw. wolnego rynku) i kultury masowej (a nawet zróżnicowanej kultury ludowej). Związki te wyznaczają pewne kierunki poszukiwań badawczych, a zarazem dzięki wyraźniejszym kryteriom pozwalają na próbę precyzowania pojęć globalizmu, globalizacji, regionalizmu i regionalizacji w taki sposób, by przestały to być pojęcia, dzięki którym wszystko, co ważne dla cywilizacji, możemy wyjaśnić.